

Ustawa restrukturyzacyjna

– leczenie choroby wenerycznej pudrem



dr Jacek Profaska,
dyrektor Specjalistycznego Zespołu Opieki Zdrowotnej
nad Matką i Dzieckiem w Poznaniu:

– Paradoks tej ustawy polega na tym, że kolejny raz promuje się szpitale najbardziej zadłużone, a te dobrze zarządzane mogą otrzymać jedynie dotacje, które są obwarowane rygorystycznymi warunkami. Ustawa jest zaprzeczeniem promowania prawidłowych rozwiązań ekonomicznych. Droga formalna dla zadłużonych szpitali będzie bardzo długa. Nikt bowiem nie wie, jak to będzie wyglądało – czy to rzetelnie przygotowany projekt, czy zwykłe rozdawnictwo. Wkrótce się okaże, czy jest to furtka pozwalająca na wydanie 2 mld złotych, czy pożyczka, która nie wiadomo kiedy zostanie wypłacona. Może być tak, że za jakiś czas się okaże, iż tych pieniędzy po prostu nie ma.



Mirosław Domosławski,
dyrektor Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego
im. Mikołaja Kopernika w Gdańsku:

– Nie jest to rewolucyjna ustawa, ale od czegoś trzeba zacząć. Na pewno jest to krok do przodu, który może się przyczynić do uzdrowienia służby zdrowia, pod warunkiem uzyskania poręczeń samorządów. Dla naszego szpitala jest to szansa. Musimy dostosować się do rzeczywistości, a każda reforma może się opierać na funduszach, którymi dysponuje resort. Moim zdaniem, szpitale powinny być spółkami prawa handlowego, wtedy większa odpowiedzialność będzie się wiązała z lepszym zarządzaniem. Jeśli chodzi o ustawę, powinien być w niej zapis o mechanizmie zabezpieczającym przed następnymi zadłużeniami.



Przemysław Daroszewski,
dyrektor Szpitala MSWiA w Poznaniu:

– W polskiej służbie zdrowia mamy do czynienia z nierównym traktowaniem podmiotów publicznych i podmiotów prywatnych. Ta ustawa może coś zmienić, ale jest to leczenie choroby wenerycznej za pomocą pudru. Moim zdaniem, jest to odkładanie problemu na później, a cały plan jest krótkowzroczny i stwarza pozory zabezpieczenia działalności jednostki publicznej, która ma zapewnić bezpieczeństwo zdrowotne wszystkim obywatelom na tym samym poziomie. Tymczasem jest to chore, bo nie ma kraju na świecie, który by mógł finansować wszystko.



Wojciech Witkiewicz,
dyrektor Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego we Wrocławiu:

– Boję się, że ustawa restrukturyzacyjna wchodzi w życie zbyt późno. To była duża szansa, bo każdy zastrzyk gotówki dla zadłużonych szpitali jest na wagę złota. Niestety, nie dostaliśmy dotacji z Unii Europejskiej, więc jesteśmy zdani wyłącznie na ten projekt. On jednak nie załatwi wszystkich problemów. Służba zdrowia oczekuje na prawdziwą ustawę, która zainicjuje proces rzetelnej restrukturyzacji systemu.

Kamil Piątek